

# NIWA POMORSKA

Dodatek literacki i oświatowy  
do „Dziennika Pomorskiego“

Rok 2.

CHOJNICE, dnia 6-go marca 1927 r.

Nr. 10

## Hymn kaszubski.

Każdy chwali swoją ziemię,  
Swoją chatę, swoje plemie,  
Ja nie miałbym swojej chwalić  
I od wzgardy jej ocalić,  
Gdym Kaszubą z łaski Boga,  
Matką moją Polska droga?

Choć bogatsze inne kraje,  
Choć wszystkiego im dostaje —  
To i u nas jeszcze przecie  
Na Kaszabach głód nie gniecie:  
Z roli naszej mamy żytko,  
Mając żytko mamy wszystko.

Nie ma, prawda, dawnych barci,  
Lecz nam jeszcze miodu staroży  
Do wypitki na wesele,  
Wosku na świeczkę w kościele,  
W lesie jeszcze zwierza zgoni,  
A Kaszuba świadom broni.

U nas wioski ni zagrody  
Nie znejdiesz bez rybnej wody,  
Więc o ryby tu nie bieda,  
Mnóstwo ich się jeszcze sprzedaje;  
Niech to wszystko Gdańsk wyjawia,  
Ile ryb on naszym strawi.

A do tego żarb nielada  
Ziemia w łonie swem posiada:  
Bursztyn złota przyrównany,  
Już Fenicyanom znany,  
Co z naszymi prapradziady  
Kupcząc, mieli cń układy.

Nasza szlachta nie parciała,  
Pod Wiednem za króla Jana  
Turka dzielnie gdy gromiła,  
Szlachectwo swe wysłużyła,  
Co kapuzy poświęcają,  
Bo początek swój ztąd mają.

Lud wesóły przy robocie,  
Choć pracuje w ozola polce;  
A w kościołach swych drewnianych  
I szkudłami pobijanych  
Spółem chwali Boga szczerze,  
Zawsze stały w ojców wierze.

Jest wszystkiego więgo po trosza —  
Jest dobytek, są i grosze!  
To też co rok za te dary  
Idzie złożyć swe ofiary  
Do Wejrowa procesyje,  
Ze Kaszubom Bóg tak sprzyje.

(Ze śpiewnika B. Milekiego — Gdańsk. Autor  
nieznany.)

F. Sędzicki.

## W walce o wolność Pomorza.

Opowieść z czasów Świętopelka Wielkiego,  
księcia Pomorza.

(Dokończenie)

— Nie! — odrzekł młodzian. Hulcie nasz zdążył z pomocą oblegającym Oliwę. Lada dnia księżę Świętopelk uleż może przemocy. Muszę temu przeszkodzić i pomścić się na Niemcach za tyle doznanych krzywd, za zatrucie i znieprawienie duszy, w którym trwałem dotychczas. Drżij gadzino niemiecka! Nie mówcie o tem nic moim towarzyszom, co się stało. Ja ich poprowadzę na... kleskę zgraj brundenburskiej i krzyżackiej.

To mówiąc wybiegł na podwórze i tam, zmyśliwszy fałszywy powód śmierci obu rycerzy, z powiedział, że odtąd on obejmuje dowództwo. Potem wbiegł na powrót do siostry.

Ta zajęta była narzeczoną.

Unisław obudził się wskutek wrzasku. Był słaby, ale gorączka ustąpiła. Odlamek stali jak tawil w ranie, wysunął się z niej i stan jego znacznie się polepszył. Nie zdawał sobie jednak jeszcze sprawy z tego, co się obok niego dzieje.

— Oczemu przyprowadzasz do mnie tego Niemca? zapytał się Witosławy, gdy go przedstawiała swemu bratu.

— Ależ mój drogi, to nie Niemiec, jeno mój brat. Mowa jego tylko jest niemiecka, ale dusza jak i tytu innych od Łeby aż do Białej \*) jest słowiańska. Trzeba jeno zeskrotać ten narzucony obcy tynk, albo arzuścić go gwałtownem jakimś wstrząśnięciem, a duch ukaże się prawy i słowiański. Doczekamy się bodaj jeszcze tej chwili, gdy inni nasi rodacy słowiańscy się zbudzą jak mój brat, który w tej chwili uratował ci życie, a może i księcia naszego ocali.

Pogawędzone chwilę. Ale niedługo. Wollmir ze swym hufcem podążył do Oliwy.

Ale nie po to, aby ją zdobywać, lecz przełwnie aby rokosz szerzyć wśród wojsk niemieckich, a następnie przejść na stronę Świętopelka i wzmacnić jego siły.

Niemcy i przestępczy brat odczepienie ks. Sambor Oliwy nie zdobyli.

Świętopelk pokonawszy swych wrogów zachodnich wyruszył do Pomezanii i strasznie nękał Krzyżaków. Podażył za nim i wyleczony już Unisław.

Wkrótce zawarto pokój. Świętopelk prawie nie nfa utracił, ale w 60 lat później jeszcze brandenburczycy płacili odszkodowanie za zniszczenie dóbr klasztoru oliwskiego. Tak strasznie grasowali na pomorskiej ziemi.

Unisław wkrótce wziął ślub z Witosławą. Ojciec po tem go zaszło, już nie sprzeciwił się. Młody rycerz dożył sędziwego wieku. Syn Świętopelka Mściwó w nagrodę za wierną służbę mianował go w r. 1269 podkomorzym, a jego brata, który został sędzią, kasztelanem gdańskim. Za rządów Łokietka Unisław mianowany nawet został wojewodą gdańskim.

Wolimir wierny swemu ślubowi udał się na Pomorze Zachodnie, aby nadał walzyć z tymi, którzy nam wolność a częstokroć mienie i życie zabrali — z Niemcami.

Witosława zaś pamiętając, jakie silne wratanie wywiera pieśń rodzinną, nieraz jeszcze nuciła swym dzieciom swą ulubioną piosenkę z nad Lipy i kończyła znaną nam już zwrotką:

Gaśnie słońce Słowian braci  
W bryzgach błot, niemieckich mórz. —  
Wnuk odzyska, co dziad tracił:  
Wzejdzie dzień wśród jaśnych zórz.

\*) Łaba, Elba.

KONIEC.

## Wystawa zabytków przedhistorycznych.

W związku z I. zjazdem przedhistoryków polskich, mającym się odbyć w kwietniu 1927 r. w Poznaniu, urządza Kierownictwo Działu Przedhistorycznego Muzeum Wiskp. w ubikacjach muzealnych wystawę zabytków przedhistorycznych z prywatnego posiadania. Wystawa ma na celu udostępnienie światu naukowemu licznych zabytków, znajdujących się w posiadaniu prywatnym a nie wykorzystanych dotychczas pod względem naukowym. Badania nad pradziejami Polski, szczególnie zaś nad osadnictwem przedhistorycznym kraju naszego, nie mogą się rozwinąć należycie bez znajomości całego materiału wykopalisk, dotychczas wydobytego z ziemi. Wauce naszej niema dubletów i każda urna, każdy toporek kamienny, każda ozdoba czy narzędzie bronzowe, nawet niepozorne nieraz skorupy, mają charakter dokumentu naukowego, ułatwiającego poznanie najdawniejszej naszej przeszłości. Każdy zatem biorący udział w wystawie przyczynia się do rozświetlenia mroków przeszłości przeddziałowej Polski i dlatego pożądanym jest jaknajliczniejszy udział wystawców. Kierownictwo muzeum uprasza wszystkich właścicieli zbiorów wykopalisk oraz posiadających od dzielne okazy archeologiczne o łaskawe zgłoszenie swego udziału w wystawie i nadsyłanie zabytków. Przy większej ilości zabytków muzeum obędzie się z zapakowaniem i przywiezieniem zbiorów do Poznania. Po ukończeniu wystawy zbiory zwrócone zostaną właścicielom na koszt muzeum. Zgłoszenia z zabytkami prosimy nadsyłać pod adresem:

Dział Przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego  
Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 26/27.

Bolesław Knitter.

## Parafia Wielewska

i bliższa jej okolica.

(Ciąg dalszy.)

\* 11.

Odry.

Wieś Odry, położona opodal rzeki Czarnejwody, jest sławna ze swych kręgów kamiennych. Jedni uważają je za pomniki cmentarne, inni zaś za kalendarza lub nawet zegar z doby słowiańskiej. Owe ciekawe zabytki historyczne wskazują w każdym razie na stare pochodzenie tej osady. W historii pisanej spotykamy ją po raz pierwszy w r. 1352. 8. grudnia tego roku nadał komtur tucholski, Konrad Volleup: Marciniowi, jego braciom oraz Wojciechowi dobra Odry (zdawna zamieszkała, jak dokument głosi). Marciniowi i braciom jego przypadło  $\frac{2}{3}$ , Wojciechowi  $\frac{1}{3}$  obszaru. Świadcami byli m. i. Wangerisz i Olawus z Osowa.

Z roku 1682 mamy zapiski podatkowe, z których czerpamy następujące szczegóły:

Pan Lutomski posiadał 10 morg. folwerk i dwie karczmy.

Pan Jerzy Ciszewski posiadał 5 morg. folwark.

Pan Jakob Odrowski płacił podatek państwowy od 2 zagród, tak samo pani Stefanowa Ciszewska.

W pierwszej połowie 18. wieku spotykamy te same rodziny szlacheckie w Odrach. Dziedzicem na folwarku Odry — Wojtą był Jakob Lutomski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prof. Kostrzewski.

## Z pradziejów Pomorza.

Kurhany i kręgi kamienne w Odrach,  
w pow. chojnickim.

(Ciąg dalszy.)

Wobec tych danych trudno podtrzymać przekonanie o pochodzeniu kręgów w Odrach z epoki kamiennej, a fakt stałego występowania grobów w obrębie kręgów przemawia też przeciwko hipotezie Stephana, jakoby kręgi były przedhistorycznymi obserwatoriami astronomicznymi czy też kalendarzami. Ostateczne wyjaśnienie tych zagadnień przyniosą zapewne dalsze badania w Odrach, planowane na rok następny.

Na pytanie, jaka ludność pochowana jest w grobach oderańskich, odpowiedzieć należy co następuje:

Z faktu współczesnego występowania dwóch obrządków pogrzebowych: ciałopalnego i grzebalnego wynika, że mieszkali tu w okresie rzymskim dwa ludy obok siebie: jeden tubylczy, który dawnym obyczajem palił zwłoki zmarłych i nowoprzybyły z za morza, grzebiący zwłoki niespalone. W przybyszach dość powszechnie upatruje się Gotów, ludność zasiedlała — to według wszelkiego prawdopodobieństwa Słowianie, Lechici, ujarzmeni czasowo przez najazd północny.

Od samego początku pobytu w Odrach poszukiwaliśmy śladów osady ludności, która grzebała swych zmarłych w kręgach i mogiłach badanych. Osady tej nie udało się nam odnaleźć, natomiast odkryliśmy osadę wcześniejszą, pochodzącą z początku epoki żelaznej (między 800 a 500 przed Chr.) z śladami chat o konstrukcji słupowej. Osada ta dostarczała szeregu zabytków, m. in. glinianego ożerpaka

takieże łyżki, 4 przęślików, branzolety brązowej, dużej ilości polepy oraz ułamków naczyń o charakterystycznych formach i ornamentach, pozwalających zaliczyć ją do t. zw. kultury „łużyckiej”. Znaczenie osady odkrytej polega nie tylko na tem, że jest to pierwsza osada tej kultury, zbadana na Pomorzu. (Dokończenie nastąpi).

## Z podań ludu pomorskiego.

### Człowiek na księżycu.

Znana jest badaczom zwyczaj ludów słowiańskich zwrotka do księżycy, którą się w powiecie kościerskim traktuje prawie jak modlitwę, gdyż wymawia się ją z obnażoną głową:

Brzmienie jej następujące:

Witaj księżycu,  
niebieski dziadziu.  
Tobie sława i korona  
a mnie szczęście i fortuna.

Zwrotka ta jest niezawodnie zabytkiem pogańskich jeszcze czasów, kiedy to czczono księżyc jako bóżka syna najwyższego boga słońca znanego Swiatowitem („wit“ król, pan świata) albo Swarożycem (stąd nazwa Swarogac—gac pan, a nie żadne „sforne gacie“ jak się nieśmiały przedrwiwa i przekręca dziś tę starożytną nazwę). Księżyc (wśród ludu mówi się „miesiąc“, a tylko do samego księżycy przemawia się z poważaniem „księżyc“) ukończył w stosunku do słońca — wielkiego „Wita“ Swarożycy i Pana czyli Księcia za małe księżę czyli księżatko a więc zwano go nie księżę“ lecz księżyc, jak młodego pana panie (panicz).

Oczywiście ta przenośnia tradycyjna jest dziś zgoła nieświadoma i lud dziś (zwłaszcza wobec magnetycznego czaru, jaki księżyc przy pełnym świetle wywiera na człowieka) widzi w księżycu jedynie łaskowość i dobroć Bożą, która ustawiła wielkie światło na niebie, ażeby świeciło ludziom w ciemnej nocy.

Księżyc a zwłaszcza ciemne jego plamy odgrywa w fantazji ludowej wielką rolę. Odmienne do tradycyjnego podania o Twardowskim wielkim czarnoksiężniku, którego djabeł na księżycu osadził lud pomorski wybrała sobie, że na księżycu zasiada Adam z Ewą i oni to właśnie tworzą ciemne plamy księżycowe.

Niezależnie od tego są jednakże i inne podania. I tak nauczyciel Behrad, Westpreussischer Sagenschatz podaje następujące warianty:

Pewnego razu wybrał się chłop podczas jasnej nocy księżycowej w pole na bradziej kapusty.

„Przecie nikt mnie nie widzi“ — uspokajał swoje niespokojne sumienie. Alłści w tej chwili wynurzył się z za chmur księżyc i rzekł:

„Ja cię widzę“ i porwał złodzieja ze sobą. Od tego czasu widać na księżycu owego człowieka wraz z ukradzionymi głowami kapusty pod pachą i każdy go widzieć może, co ma posłużyć innym złodziejom ku przestrodze.

Inna wersja: Dawniej żyła na świecie pewna niewiasta, która codzień przędła, nawet w niedziele i święta. I tak przędła ona pewnego świątecznego wieczoru przy pełnym blasku księżycy korzystając z tej okoliczności, że tym sposobem oszczędzi świecy. Nagle jednak została ona porwana przez światło księżycy w powiatrze i osiadła na księżycu, gdzie do dziś dnia w jasne księżycowe noce siedzi przy kółku i przędzie. Jet to dziełem niej babiego lata, które w jesieni spada na ziemię i tak wspanialej ozdabiają drzewa, słupy różne inne przedmioty w polu.

Oczywiście, że i Bory Tucholskie mają swe specyficzne podanie.

A brzmi ono tak:

Przed wielu, wielu laty wybrał się w Borach Tucholskich pewien kłusownik do lasu celem uzbicia werzyny dzikiej. Udało mu się też istotnie zastrzelić okazalego rogacza. Właśnie schylił się, ażeby podnieść swój łup, gdy nagle stanęła przed nim jakaś ciemna gróżna postać. Przerażony kłusownik porwał rogacza na plecy i zbiecził na ukrytą ścieżkę usiłując dostać się jak najrychlej na oświecone jasnym i światłem księżycowym pole. Już dostał się do samego brzegu lasu, i właśnie wstępował na pole kierując swe kroki do pobliskiej swej chaty, gdy nagle stanęła przed nim znów owa postać tajemnicza, która szybko rosła tak że niebawem przerastała najwyższe drzewa i porwany kłusownika za bary postawiła go na księżycu. Ociemne plamy na księżycu przedstawiają właśnie kłusownika z rogaczem na plecach, gdzie znajduje się do dziś dnia. (S.)

## Teksty kaszubskie.

F. Sędziaki.

### O Kaszubce, co też nie chciała Mniemca.

Od Bałtyku do Wierzyce  
chodzy stary dziadek  
i nauczo lud i dzece  
zaboczonych gadek.

Na zwalonym usodł murze  
na porośłym greble,  
wtopił w nieba wzrok purpurze  
i tak spiewał sobie:

Powiodają polsci dzieja  
o królowej Wandze,  
co kochała polsci naród. —  
słowno dzyse wszędzie.

Jo znam dzewczę tu prze morza  
na kaszubsci zemni,  
nie tak słowną choc jij czynu  
tamta nie zacemni.

Bo królewna polsko Wanda,  
choc Mniemca pobila,  
opuscyła polsci naród  
i się utopila.

Nasza choćjaż Mniemcem gardzy  
polsci sprawie sluty.  
Dej jij Boże na tym swiece  
Zec tu jak nojdłuży.

1909.

## W ważnej sprawie.

Wezwania nasze o łaskaws nadsyłanie podań, bajek a zwłaszcza frantówek ludowych nie pozostało bez echa. Posłuchali znanego wezwania zwłaszcza młodzi

czytelnicy. Natomiast dziwi nas, że w prasie tej nie biorą prawie żadnego udziału osoby do tego więcej powołane a zwłaszcza nauczycielstwo, które u nas po obchodzie z ludu i któremu więc dużo z tych ginących coraz bardziej rzeczy niezawodnie utkwiło w pamięci, a i nietrudne jest do zdobycia. Spisanie „frantówek“ lub bajki i podania oraz opisa — jakiegó zwyczaj ludowego nie sprawia trudności, a jest przede wszystkim pożytecznym przyczynkiem do naszego dorobku kulturalnego ludu pomorskiego. Prosimy nas jednak ochronić od utworów własnych lub przepisanych z innych książek. A jeżeli się już jednak kto o to pokusi i chce spróbować swych własnych zdolności pisarskich, to prosimy o zaznaczenie o tem, że to utwór własny. Wartościowe rzeczy oczywiście umieścimy (jeżeli nie w „Niwie“, to w innym dodatku) jeżeli są własnego utworu, a również przepisane z innych rzadkich już książek, jeżeli uznamy je za odpowiednie. Jednakże prosimy nam w takim wypadku podać źródło, to znaczy tytuł książki (względnie innego dzieła) oraz autora, który rzecz tę w danym dziele opracował.

Przy tej okazji upraszamy też ochronić przed zniszczeniem stare osobliwe zabytki, jak figury, stare poludowemu pomalowane obrazy, meble przedmioty używane do zaklęć (jakoteż o spisanie samych formułek zaklęciowych i czarodziejskich) oraz stroje naszych pradziadków i prababek. Oprócz charakterystycznej kapury, która niestety również ginie, gdyż żądani kuśnierze Pomorzania nie podejmują się jej wyrabiania (acokolwiek popyt na nie jest wielki i wyrabianie kapury do niedawna jeszcze powien żył w Kartuzach) zaginęły wszelkie wzory dawnych kaszubskich strojów męskich i gdzieś ich odnaleźć nie można.

Mamy nadzieję, że z czasem i w Ochojnicach zdołamy się na jakieś muzeum lokalne i dla tego prosimy też o tego rodzaju zabytkach łaskawie nasawiadomić.

REDAKCJA „NIWY“.

## Pieśni-frantówki ludu Pomorskiego.

### W zielonym gaju.

W zielonym gaju  
listy padają.  
Powiedz mi luba dziawozę  
czy będziesz moją.

Tego ja nie wiem  
ani nie powiem:  
Bo ja młoda jak jagoda  
robić nie umiem.

Ta dębowa wiód  
nauczy robić;  
ta brzożowa miotelecza  
rano obudzió.

Jeszcze nie masz nic,  
obiecujesz bić.  
Ciałuję mnie stary dziadzie  
trzysta razy w ....

Podał Wal. Kroplewski Ochojnice.

Serwacy Zielfński, Nauczyciel przy Państw.  
Seminarjum Naucz. w Tucholi (Pomorz.)

## Bory Tucholskie pod względem rozwojowo ekologicznym.

### Roślinność arktyczna.

(Ciąg dalszy).

W cieniach krzaków laszczyzny wegetuje obok *Bromus asper* var. *Bentkenii* i *Elymum pisiforme*, delikatna *Bupleurum longifolium*.

Z powyższego zestawienia wynika, że elementy pontyjskie odgrywają poważną rolę wśród flory miejscowej.

Stwierdzić na koniec należy, iż flora pontyjska naogół wykazuje wielką żywotność, a nawet ekspansję. N. p., jeśli flora ta po latach kilkudziesięciu wraca i brzewi się powtórnie na dawnych miejscach, skoro tylko drzewostan zostanie wycięty i wróci warunki świetlne i ciepłe. Ujawnia się więc w tych roślinach owa właściwość fizjologiczna do przetrwania nieodgodnych warunków, jaka cechuje rośliny żywotne i młode.

### Kolejność imigracji poszczególnych drzew

Mówiąc o lasach i Borach Tucholskich należy wpieryw zastanowić się nad historją ich powstania. W jakim porządku różne formacje roślinne przeasuwały się przez omawiany teren i kiedy zjawily się tu lasy, dokładnie wprawdzie nie wiemy, ale pewne eparchie dla tych poszukiwań dają nam torfowiska dzisiejsze, których skład w różnych głębokościach pozwala nam w przybliżeniu na określenie kolejności występowania różnych gatunków roślinnych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## OD REDAKCJI.

Prosimy o łaskawie zbieranie i zapisywanie sobie frantówek ludowych, baśni, podań oraz zwyczajów weselnych przy chrzcinach, dożynkowych, obchodach świątecznych itp. i nadsyłanie ich do naszej redakcji. Należy przestrzegać wiernego ich spisania bez poprawek — względnie z podaniem poprawek osobno, a dalej oznaczyć miejsce pochodzenia opowiadającego i jego wiek. Unikać jednakże rzeczy przepisywanych z książek literackich. Chodzi bowiem o zebranie i zachowanie rzeczy ściśle ludowych — pomorskich.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.  
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“  
w Ochojnicach.